

Pozew frankowy doręczony bankowi wstrzyma spłatę kredytu

Sąd będzie częściej orzekał na posiedzeniu niejawnym, a świadkowie będą mogli być przesłuchiwani zdalnie - mimo sprzeciwu strony. Z kolei pozew frankowicza z chwilą doręczenia bankowi, z mocy prawa wstrzyma spłatę kredytu. Wyłączone zostaną również ograniczenia co do zarzutu potrącenia, będzie można go zgłaszać aż do zakończenia sprawy w drugiej instancji, a ugoda będzie mogła być zawarta zdalnie - to założenia projektu nowelizacji autorstwa Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, która ma usprawnić sprawy frankowe.

Komisja proponuje też wprowadzenie całkowicie nowej regulacji, **przyznającej pozwanemu możliwość złożenia wniosku, by w sytuacji nieważności umowy kredytu, sąd w wyroku rozliczył wzajemne roszczenia stron wynikające z tej nieważności i orzekł o ich różnicy.**

O tym projekcie mówiło się od dawna, ma być lekarstwem na zablokowanie sądów przez sprawy frankowe. - Celem projektu jest generalne przyspieszenie rozpoznawania spraw cywilnych przez sądy, zwłaszcza okręgowe i apelacyjne. Obecnie najważniejszą przyczynę tego, że znacząco wydłużył się czas na rozpoznanie spraw cywilnych, stanowi wpływ do sądów w krótkim czasie ogromnej liczby tzw. spraw frankowych. Spowodowało to, że coraz dłużej czeka się w sądach na rozpoznanie wszelkich spraw – nie tylko frankowych, ale także innych, które czekają w kolejce, aż sprawy frankowe zostaną rozpoznane - mówi w rozmowie z Prawo.pl prof. Marcin Dziurda z Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, przewodniczący zespołu do spraw rozpoznawania przez sądy spraw z udziałem konsumentów.

Jak dodaje, zaproponowane rozwiązania mają wprowadzić instrumenty procesowe do przyspieszenia rozpoznawania w sądowym postępowaniu cywilnym spraw o roszczenia związane z zawartą z konsumentem umową kredytu denominowanego lub indeksowanego do franka szwajcarskiego. - Ma to uzasadnienie w tym, że w tych sprawach ukształtowała się jednolita linia orzecznicza sądów polskich – pod wpływem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W innych kategoriach spraw – w których nie doszło jeszcze do ukształtowania się jednolitej linii orzecznictwa – wprowadzenie takich szczególnych uregulowań byłoby nieuzasadnione - podkreśla.

CZĘŚCIEJ NIEJAWNIE, PRZESŁUCHANIA NA PIŚMIE LUB ZDALNIE

Profesor Dziurda zastrzega, że komisyjny projekt zawiera rozwiązania o charakterze procesowym. Co do zasady nie ingeruje w kwestie materialnoprawne, a w szczególności w rozliczenia między kredytobiorcą a kredytodawcą. Dodaje, że propozycje Komisji mają charakter epizodyczny, zmiany wynikać będą z odrębnej ustawy, która co do zasady dotyczyć będzie tylko spraw dotyczących zawartych z konsumentami umów kredytu denominowanego lub indeksowanego do franka szwajcarskiego.

Projekt zakłada m.in.:

- rozszerzenie możliwości orzekania na posiedzeniu niejawnym,
- możliwość przesłuchania świadka w formie zdalnej mimo sprzeciwu strony,
- możliwość odbierania zeznań świadków na piśmie.

Co istotne Komisja zakłada, że te rozwiązania będą mieć charakter fakultatywny, w sprawach nietypowych sądy nie będą musiały z nich korzystać i będą mogły prowadzić postępowanie na zasadach ogólnych. Projekt przewiduje rozpoznawanie spraw frankowych w drugiej instancji na posiedzeniu niejawnym bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia.

BEZ WNIOSKÓW O ZABEZPIECZENIE SPŁATY RAT I OGRANICZEŃ CO DO POTRĄCENIA

Komisja proponuje też wyłączenie w sprawach frankowych wynikających z art. 203(1) par. 1 i 2 k.p.c. ograniczeń co do zgłaszania zarzutu potrącenia – zarówno przedmiotowych, jak i temporalnych. Zarzut potrącenia - w myśl jej propozycji - będzie można zgłaszać aż do zakończenia postępowania w drugiej instancji. Ma to dotyczyć także spraw w toku.

— **Rozwiązanie to ma ograniczyć liczbę nowych spraw – zgodnie bowiem z teorią dwóch kondycji sąd nie może z urzędu orzec o saldzie należności stron wynikających z nieważności umowy kredytu, co powoduje, że strona pozwana – w obawie przed skutkami ograniczeń potrącenia wynikających z art. 203(1) par. 1 i 2 k.p.c. – z reguły wytacza odrębne powództwo o zwrot swoich roszczeń wynikających z nieważności umowy kredytu.** Powoduje to duplikowanie się spraw. Zapobiec temu ma ułatwienie w korzystaniu z zarzutu potrącenia - mówi prof. Dziurda.

Pozwany - w myśl projektu - będzie również mógł złożyć wniosek, by w jednym postępowaniu sąd orzekł nie tylko o roszczeniu powoda, ale i pozwanego. Komisja proponuje także wprowadzenie całkowicie nowej regulacji, przyznającej pozwanemu możliwość złożenia wniosku, aby w wypadku nieważności umowy kredytu sąd w wyroku rozliczył wzajemne roszczenia stron wynikające z nieważności tej umowy i orzekł o ich różnicy poprzez jej zasądzenie.

To co istotne dla frankowiczów, z chwilą doręczenia odpisu pozwu pozwanemu bankowi będzie dochodzić do wstrzymania z mocy prawa obowiązku spłaty kredytu przez konsumenta, a bank nie będzie mógł z powołaniem się na wstrzymanie płatności ani rozwiązać umowy, ani zgłosić konsumenta do Biura Informacji Kredytowej, ani żadnej innej tego typu instytucji. Celem - jak wyjaśnia prof. Dziurda - jest zwolnienie sądów z obowiązku rozpoznawania wniosków o zabezpieczenie oraz rozpoznawania zażaleń w tym przedmiocie. **Trwające postępowania zabezpieczające oraz zażaleniewe mają podlegać umorzeniu z mocy prawa.**

Ma być też łatwiej, jeśli chodzi o ugodowe kończenie sporów, zwłaszcza na skutek mediacji. Projekt Komisji przewiduje możliwość zawarcia ugody w formie zdalnej. Przy czym te regulacje mają zostać wprowadzone w sposób generalny – w formie zmian w k.p.c.

PRAWNICY PODZIELENI... ZALEŻY KOGO REPREZENTUJĄ

Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubas Kos Gałkowski, reprezentujący banki, podkreśla, że niektóre z przedstawionych założeń należy ocenić pozytywnie. - W szczególności dotyczy to rozwiązań mających na celu naprawienie skutków przejęcia przez Sąd Najwyższy tzw. teorii dwóch kondycji. **Przyjęcie przez SN rzeczonyj teorii zmusiło banki do wnoszenia pozwów o zwrot kapitału. Propozycja, aby w jednym postępowaniu rozliczyć roszczenia obu stron umowy kredytu czy to przez potrącenie, czy też złożenie przez pozwanego bank wniosku o rozstrzygnięcie przez sąd w ramach jednego postępowania również o roszczeniu banku o zwrot kapitału kredytu, w praktyce daje korzyści zbliżone do tych, jakie wynikały z tzw. teorii salda, której jestem zwolennikiem. Ustawodawca słusznie bowiem zakłada, że multiplikowanie postępowań sądowych celem uczynienia zadość „akademickim” teoriom jest sprzeczne z interesem publicznym, którym wyraża się m. in. w sprawności postępowania sądowego** - mówi.

Pozytywnie ocenia również możliwość zawierania ugody na rozprawie zdalnej, krytycznie zaś - rozpoznawanie spraw i apelacji na posiedzeniach niejawnych oraz odbieranie zeznań istotnych świadków na piśmie. - Tego rodzaju próby przyspieszenia postępowania godzą w istotę prawa do sądu, czyniąc z procesu sądowego kalkę załatwiania sprawy poprzez złożenie wniosku do organu administracyjnego - zaznacza. W jego ocenie największe zastrzeżenia budzi jednak propozycja „automatycznego”

zabezpieczenia roszczenia kredytobiorcy poprzez wstrzymanie obowiązku spłat rat kredytu. - Istniejące obecnie rozwiązanie w postaci możliwości złożenia wniosku o zabezpieczenie rozpoznawanego przez sąd w pełni chroni interesy konsumenta. Natomiast automatyzm będzie jedynie źródłem nadużyć. W licznych sprawach, które prowadzę, powództwo składają kredytobiorcy niebędący konsumentami, którzy jednak w pozwie podają się za konsumentów, np. zaciągnęli kredyt na zakup lokalu użytkowego, w którym następnie prowadzili swoją działalność gospodarczą. W przypadku takich kredytobiorców brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania umowy za nieważną, a zatem kredyt powinien być nadal spłacany - podsumowuje.

Także Tomasz Konieczny, radca prawny i partner w Konieczny, Polak Partnerzy chwali propozycję dotyczącą ugód. - Dobrze, że zostanie przesądzona możliwość zawierania ugód w trakcie rozpraw zdalnych. Obecnie wiele sądów ma co do tego wątpliwości i w celu zawarcia ugody wyznaczają rozprawę w formie tradycyjnej, co wpływa na wydłużenie czasu oczekiwania na taki termin oraz jest nieekonomiczne.

Z kolei dr Anna Domska, adwokat z Kancelarii Adwokackiej dr Anna Domska, uważa, że rozwiązania dotyczące potrącenia nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. - W tej chwili istnieje problem, czy potrącenie konsument powinien złożyć, pozostając w niepewności co do tego, czy roszczenie banku nie jest przedawnione. Składanie odrębnych powództw nie jest bowiem wynikiem zbyt rygorów zarzutu potrącenia, a obraną taktyką banków, które wnoszą w tych pozwach o zawieszenie postępowania. Obecne przepisy nie stoją na przeszkodzie, aby banki składały zarzut potrącenia na etapie odpowiedzi na pozew. **Problemem jest to, że banki nie chcą tego robić - mówi. W jej ocenie, to co wymagałoby uregulowania, to kwestia zarzutu potrącenia, składanego przez bank na wypadek uznania przez sąd, że umowa jest nieważna. Brakuje bowiem odpowiedniej regulacji co do tego, czy kredytobiorca powinien cofnąć powództwo, aby nie przegrać sprawy. - Dodatkowo potrzebne byłoby określenie jasnych zasad rozliczenia kosztów procesu - wskazuje.**

W jej ocenie zabezpieczenie z mocy prawa wydaje się bardzo dobrym pomysłem i nie powinno stanowić podstawy do twierdzenia przez banki, że nie kwestionowały nieważności umowy i nie wykonywały umowy kredytu, w sytuacjach, w których z takich twierdzeń mogłyby wysuwać dla siebie korzystne skutki prawne. - **Natomiast złym pomysłem jest, że skutek nastąpi dopiero z chwilą doręczenia pozwu. W chwili obecnej w wielu sądach, z powodu braków obsługi administracyjnej, zabezpieczenia wydawane są szybciej, aniżeli doręczane pozwu. W rzeczywistości wstrzymanie spłaty rat może odbyć się dopiero po wielu miesiącach, gdy obecnie może i powinno nastąpić w przeciągu tygodnia od złożenia pozwu - zaznacza.**

JEST SZANSA NA PRZYSPIESZENIE

Damian Nartowski, radca prawny, partner w kancelarii WN Legal Wątrobiński Nartowski, uważa, że proponowane zmiany prezentują się obiecująco. - Z jednoznaczną oceną należy poczekać jednak na pełną treść projektu. Mają one realną szansę przyspieszyć postępowania i są ruchem w dobrą stronę, wymagają jednak zachowania ostrożności przy pracach nad nimi - mówi. W jego ocenie bardzo ważna i bardzo dobra zmiana związana jest z wyeliminowaniem ograniczenia w zgłaszaniu zarzutu potrącenia. - **Ten przepis w obecnym kształcie moim zdaniem i tak nie ostałby się (prędzej czy później krytycznie odniósłby się do niego TSUE). Ważne, by zostawić stronom procesu dość długi czas na decyzję co do tego, kiedy chcą i mogą skorzystać z tego zarzutu, bo jak pokazały sprawy frankowe, ta potrzeba może pojawić się w bardzo różnym czasie, gdy nie jedno, a nawet dwa lub więcej postępowań jest na różnych etapach. Można pokusić się o wyeliminowanie tego przepisu we wszystkich postępowaniach - zaznacza.**

W jego ocenie także kwestia przesłuchania świadków zdalnie mimo sprzeciwu strony czy przeprowadzenie dowodu na piśmie dają szansę na usprawnienie postępowania. - Natomiast trzeba też jasno komunikować, żeby sędziowie korzystali z uprawnienia do oznaczenia terminu do przeprowadzenia danego dowodu pod rygorem uznania, że późniejsze (po upływie oznaczonego terminu) przeprowadzenie dowodu spowoduje zwłokę w postępowaniu i tym samym dojdzie do pominięcia tego dowodu. Pomijanie dowodów, które trudno przeprowadzić, przy jednoczesnym braku zaangażowania strony, która o dany dowód wnioskuje, jest cennym uprawnieniem, z którego nie można bać się korzystać - podsumowuje.

BRAKUJE FORMULARZY UZASADNIENÍ

Prawnicy uważają również, że w proponowanych rozwiązaniach brakuje bardzo ważnej zmiany, usprawniającej każdy proces i odciążająca sędziów. - **Chodzi o wprowadzenie formularzy uzasadnień dla wyroków „frankowych” w miejsce tradycyjnych wypracowań na kilkadziesiąt stron. Dziś na uzasadnienie wyroku trzeba czekać miesiącami.** W kilku przypadkach zdarzyło mi się czekać ponad rok. Czasem sędziowie w ogóle nie oddają uzasadnień, lecz przechodzą w stan spoczynku i robi się spory problem. Gdyby sędzia mógł w tych powtarzalnych przecież sprawach sporządzić krótkie uzasadnienie wyroku wypełniając kilka rubryk w tabeli, to mogłoby to trwać kilka dni, a nie miesiące, a ponadto zyskałby czas na to (zamiast siedzieć godzinami nad każdym uzasadnieniem), by procedować kolejne wpływające mu sprawy - postuluje mec. Tomasz Konieczny.

MARCHEWKA DLA BANKÓW?

Karolina Pilawska, adwokat, partner w Kancelarii Prawnej Pilawska Zorski krytycznie ocenia propozycję w zakresie przepisów dotyczących potrąceń, szczególnie - jak zaznacza - w odniesieniu do spraw w toku.

— **Przypisanie bankom, bo ten przepis będzie służył przede wszystkim bankom, takiego uprawnienia spowoduje, że kredytobiorca do końca postępowania będzie pozostawał w stanie niepewności co do możliwych ruchów banku.** Skoro bank do zakończenia sprawy w II instancji może podnieść taki zarzut, to równie dobrze może to robić na dzień przed rozprawą apelacyjną, a nawet w jej trakcie. Zastanawiające jest, że w nowych sprawach banki w odpowiedzi na pozew co do zasady nie podnoszą tego zarzutu, chociaż mają taką możliwość. W mojej ocenie wprowadzenie takiego rozwiązania ostatecznie wywoła efekt przeciwny do zamierzonego, generując nowe problemy proceduralne i kontrowersje w zakresie równości stron w postępowaniu sądowym - mówi.

Opracowały: Patrycja Rojek-Socha i Renata Krupa-Dąbrowska

Pierwotnie tekst ukazał się: Prawo.pl z dnia 06.11.2024